

niego, dzisiaj do Polski.

Kronika miejscowa

Kto przyjmie dziewięcioletniego chłopczyka na kilka tygodni?

Matka leży w szpitalu.
Rodzeństwo znajduje się w przytulnych miejscach.
Jeden braciśzek też w szpitalu.
Ojciec mieszka z nim w ciemnym, wilgotnym mieszkaniu w piwnicy.
Pokoju oświetlony jest przez cały dzień jednym płomykiem gazowym.
Wobec tego, iż ojciec obecnie znalazł zajęcie, a dziecko samego w mieszkaniu zostawić nie może, zwrócił się do nas z prośbą, abymy dla chłopczyka znaleźli ciepły kąt i życie strawy, a matka ze szpitala wróci. O ile nie znajdzie się rodzina, która by się chłopcem tym zaopiekowała bezpłatnie na czas choroby jego matki, zapłacimy z funduszu Wydziału Opieki Społecznej odpowiednie wynagrodzenie tygodniowe.
W imieniu ojca straszanego i syna, pozostającego bez opieki, proszę o odpowiedź.

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie zikluje
WŁOCZĘGA

Szły tłumy bez końca do Polskiego Demu, szły ciępliwie, w nabłonem czczeniu.
Po brzozi była już sala, a jeszcze przychodził kłopot z dziećmi, przychodził ogłowie i same dzieci.

Wszystkie miejsca zajęte, na górę i na dół, w wozach, a także i nałok, każdy chciał być na sali, chciał brać udział w uroczystości.

Gdyby na sali unosił się duch wiedzy, gdyby ktoś mógł zająć do serce tych tłumy, którzy na głośniejsze zebrały się do Polskiego Narodowego Demu, ażeby by skarbi światem swym świątyni, który w duszy wychodził się kryje, gorącą tęsknotą i wielką miłością do ojczyzny słowa.

Na starość, gdy sam zaczyna się gnieć na obcej ziemi, gdy z trudem wymawia słowa, ażeby mu we krwi leżał, gdy godzi się z losem, że już NIGDY do Polski nie wróci, gdy widzi, że jego dzie ci nie dbają same o polskość i o język polski, budzi się w nim ta tęsknota, która natlenionem była dla męczenników pod zaborem pruskim i rosyjskim.

Mężczyństwo pokoleni młodych, którzy kwiatem cudnym w ich sercach.

POLSKA
224 East 88 St.
Tęsknota, która natlenionem była dla męczenników pod zaborem pruskim i rosyjskim.

YEAPLES
Uczniowie, którzy natlenionem była dla męczenników pod zaborem pruskim i rosyjskim.

LOEWS
Uczniowie, którzy natlenionem była dla męczenników pod zaborem pruskim i rosyjskim.

LOEWS
Uczniowie, którzy natlenionem była dla męczenników pod zaborem pruskim i rosyjskim.

LOEWS
Uczniowie, którzy natlenionem była dla męczenników pod zaborem pruskim i rosyjskim.

LOEWS
Uczniowie, którzy natlenionem była dla męczenników pod zaborem pruskim i rosyjskim.

LOEWS
Uczniowie, którzy natlenionem była dla męczenników pod zaborem pruskim i rosyjskim.

LOEWS
Uczniowie, którzy natlenionem była dla męczenników pod zaborem pruskim i rosyjskim.

DZIECI PŁACZA O „CASTORIA”

Nieszkodliwy substytut oleju rybnego, Paregoric, kropel i kojących syropów — Nie zawiera narkotyków

Matki Fletcher's Castoria dla dzieci — nieszkodliwy substytut oleju rybnego, Paregoric, kropel i kojących syropów — Nie zawiera narkotyków

LISTY

Do Szanownej Redakcji „Nowy Świat”
Wydział Opieki Społecznej w Nowym Yorku.
Przyjeżdżam i tradycyjnie świętuję z wami, Święta Narodzin Bożego i Nowego Roku, nastrojami radości i nadziei, które w sobie zawierają, a które są dla nas, Polaków, tak bardzo potrzebne, abyśmy mogli być w stanie przetrwać i przetrwać.

Tem uczuciem powodowany, i pragnąc także skorzystać z okazji wymienionych wyżej świąt, osamotnienie moje i stan fizyczny, który z biegiem czasu w obywateli naszych stopniowo rozwija się i pogłębia — nie pozwalają mi w właściwej porze spełniać moich zamiarów i czynności.

Uspokajając się zatem, proszę Szan. Redakcję i Zarząd „Nowego Świata” o przyjęcie moich życzeń i o wyrażenie miłości i szacunku do Polaków, którzy są dla nas tak bardzo potrzebni, abyśmy mogli być w stanie przetrwać i przetrwać.

Od trzech lat, wydobyt przez „Nowy Świat” z opuszczenia i bez nadziei, czuję się, jakby ktoś, kto żyje i łacze do świata zewnętrznego, a przeżywa z wielką radością i z wielką miłością do Polaków, którzy są dla nas tak bardzo potrzebni, abyśmy mogli być w stanie przetrwać i przetrwać.

Jako Polak, pragnę także, abyś mógł być w stanie przetrwać i przetrwać, abyś mógł być w stanie przetrwać i przetrwać, abyś mógł być w stanie przetrwać i przetrwać.

Zarazem też łączę szczerą podziękowanie Szan. Włoczęga za nadane nam noworoczne życzenia i za miłość, którą nam okazał, i za miłość, którą nam okazał, i za miłość, którą nam okazał.

Do obywateli J. Kowalskiego, prezesa Tow. Prawdziwych Przyjaciół w Brooklynie.

Szanowny Obywatelu.

Na imię moje, w dziele brooklińskim zamieszkaną jest wiadomość o Waszym szlachetnym wystąpieniu w sprawie wdów i sierot, który jako bezimienny bohater, padł na polu chwałebnej i uczciwej walki o byt.

Opodatkowanie się jest systemem wzorowym, który jest do zaakceptowania, który jest do zaakceptowania, który jest do zaakceptowania.

Niniejszym donoszę Wam, szanowni obywatele, że wspólnie z Wami, nie jestem członkiem Waszego Towarzystwa, pragnę niniejszym regularnie poddać swój wkład na ten fundusz i zaznaczyć, iż robię to z własnych funduszy.

Serdecznie Wasze donoszę, że ciście ścisłymi, zawsze całym sercem łącząc się z Wami przy pracy i walce.

WŁOCZĘGA.

Ważne posiedzenie Ligi Kobiet

W środę 7-go stycznia, o godzinie 8ej wieczór, odbędzie się w Domu Narodowym ważne posiedzenie. Wszystkie członkinie proszone są o punktualne przybycie.

Sekretarka.

WIECZOREK OWOCOWY SAMOPOMOCY

Towarzystwo Samopomocy Polska niniejszym donosi, że w sobotę dnia 10 stycznia odbędzie się w lokalu Klubu Demokratycznego, pom. 609 E. 5 ul. Wieczorek Owocowy, połączony z KONTESTEM OBERKOWYM.

Czysto dochód przeznaczony na dobroczynne cele tego towarzystwa. Mamy nadzieję, że Polonia nowojorska łaskawie nas poprze, a przez nas poprze i tych biedaków, którzy od nas pomocy oczekują.

Jeżeli komu wesołe zabawy życzy, to posłidzie go na Wieczorek Owocowy Samopomocy. Opieczętowanie solistów występuje chór i bal.

Upraszam się o wczesne nawiązanie bileów dla uniknięcia tłoku przy kasie.

Operetka ta zostanie powtórzona w poniedziałek 12 stycznia w Moose Auditorium przy So. Broad St. w Filadelfii i w niedzielę 18 stycznia w Kruegers Auditorium przy Belmont Ave. w Newarku.

„HALKA”
St. Moniuszki w Manhattan Opera House, dnia 31-go stycznia

Jeden z najcenniejszych utworów muzycznych Stanisława Moniuszki, tego pieśniarza niezapomnianego, który w uściszeniu natchnionem, piękna polską odrodziła do szczytów jej podniósł i we wszystkie skłaje polskie zazębił.

„HALKA”, arcydzieło mistrza genialnego, który naród swój miłował, całe jestestwo swoje mu poświęcił, wiecna po sobie zostawiając pamięć.

Procedury młodzieży pozostał w swej „HALCE” cel jeden w spisie — piękność, kryształowa, polska, by język ojczysty piegielnował i przyszywał do serca, by wyznawcą broniła.

Tę cudną toń ślacheckiej muzyki i śpiewu rodzimej Opery, pełen uczucia i smutku niewypowiedzianego duszy polskiej, przeniosł słuchaczy w atmosferę, którą swojskiej ogarnęli pod strzechą rodzinną i krajową polskiej wsi i dworu w wyobraźni żyłot odzwarz.

Przeżył każdy, kto się czuje Polakiem i komu cześć i sława pięknej ojczyzny leżała na sercu, nie mógł nie być w dniu 31 stycznia w polowie Manhattan Opera House, przy 34. ulicy i 8. Ave. by ujrzeć tę cudną sztukę narodową polską, wystawioną przez zespół słynnych artystów Polskiego Towarzystwa Operowego i móżdżek z innymi przez godzinę parę na samą serca melodiją rodzimych dźwięków.

J. Kuć, sek. fin.

Ucieczka z więzienia

Polleja newjorska poszukuje prawdopodobnie tu ukrywającego się kryminalisty Jamesa Gordona, który uciekł z więzienia w Filadelfii. Gordon wyostał się poza mur więzienny ukryty w bezczynie z popiołem na wozie wiezionym. Kiedy wózek przejeżdżał przez pustą miasto, Gordon wyskoczył z więzienia, uciekł z wozu, z rewolwerem w ręku zdobył samochód jednego z urzędników więziennych i odjechał.

Manhattan Opera House
34 ul. i 8. Ave. w Nowym Yorku
W niedzielę 12 stycznia o 8:15 wieczór
WSTĘP
BROUWICKA
HUBERMANA
POLSKOJE SKRZYPKA
który zdobył tak ogromne powodzenie w swoich występach w Nowym Yorku
Bilety przy kasie 10 i 15 groszów.
Mec. SUPREME CONCERT BUREAU

TRZY ZNAKI ZAPYANIA!!!
Ani bał — ani maskarada — ani przedstawienie — ani koncert!
Nie zgadnieś, co to za zagadka! Ogłoszenie?
Nie!
Dotychczas dziesięć dolarów w złocie, albo wartościowe dzieło literatury polskiej.
A może i nic nie dostaniesz!
Rozwiązanie w poniedziałek o godzinie 7, 8, 9 przed południem, na temsamym miejscu.



„Rozwódka”
Wspaniały ze sztuki wystawia Teatr Polski

Już od dłuższego czasu Polonia tutaj i okoliczna nie miała takiego spektaklu, jaki srykuje Teatr Polski na niedzielę. Młgo stycznia w Washington High School, przy Irving Place i 16 ul. w New Yorku. Zespół Teatru odegra „Rozwódkę”, operkę w 8 aktach. Akt pierwszy — w sądzie: sprawa rozwódowa, pełna ciekawych incydentów. Akt drugi — bal masowy, flirt z własną siołą. Akt trzeci — we wsi holenderskiej, przed kościołem; ponownie zaślubiny młodych miłośków.

Udział w tej operetce przyjmują zespół powiększony. A więc: o. prócz p. Wandyczewy, Poselstwową, Pirantową, Ochrymowicę, Ptakowskiego i innych, wystąpi poraz pierwszy w tym sezonie p. J. Kalin, ogólnie lubiany artysta, śpiewak. Opieczęt solistów występuje chór i bal.

Upraszam się o wczesne nawiązanie bileów dla uniknięcia tłoku przy kasie.

Operetka ta zostanie powtórzona w poniedziałek 12 stycznia w Moose Auditorium przy So. Broad St. w Filadelfii i w niedzielę 18 stycznia w Kruegers Auditorium przy Belmont Ave. w Newarku.

„HALKA”
St. Moniuszki w Manhattan Opera House, dnia 31-go stycznia

Jeden z najcenniejszych utworów muzycznych Stanisława Moniuszki, tego pieśniarza niezapomnianego, który w uściszeniu natchnionem, piękna polską odrodziła do szczytów jej podniósł i we wszystkie skłaje polskie zazębił.

„HALKA”, arcydzieło mistrza genialnego, który naród swój miłował, całe jestestwo swoje mu poświęcił, wiecna po sobie zostawiając pamięć.

Procedury młodzieży pozostał w swej „HALCE” cel jeden w spisie — piękność, kryształowa, polska, by język ojczysty piegielnował i przyszywał do serca, by wyznawcą broniła.

Tę cudną toń ślacheckiej muzyki i śpiewu rodzimej Opery, pełen uczucia i smutku niewypowiedzianego duszy polskiej, przeniosł słuchaczy w atmosferę, którą swojskiej ogarnęli pod strzechą rodzinną i krajową polskiej wsi i dworu w wyobraźni żyłot odzwarz.

Przeżył każdy, kto się czuje Polakiem i komu cześć i sława pięknej ojczyzny leżała na sercu, nie mógł nie być w dniu 31 stycznia w polowie Manhattan Opera House, przy 34. ulicy i 8. Ave. by ujrzeć tę cudną sztukę narodową polską, wystawioną przez zespół słynnych artystów Polskiego Towarzystwa Operowego i móżdżek z innymi przez godzinę parę na samą serca melodiją rodzimych dźwięków.

J. Kuć, sek. fin.

Ucieczka z więzienia

Polleja newjorska poszukuje prawdopodobnie tu ukrywającego się kryminalisty Jamesa Gordona, który uciekł z więzienia w Filadelfii. Gordon wyostał się poza mur więzienny ukryty w bezczynie z popiołem na wozie wiezionym. Kiedy wózek przejeżdżał przez pustą miasto, Gordon wyskoczył z więzienia, uciekł z wozu, z rewolwerem w ręku zdobył samochód jednego z urzędników więziennych i odjechał.

Manhattan Opera House
34 ul. i 8. Ave. w Nowym Yorku
W niedzielę 12 stycznia o 8:15 wieczór
WSTĘP
BROUWICKA
HUBERMANA
POLSKOJE SKRZYPKA
który zdobył tak ogromne powodzenie w swoich występach w Nowym Yorku
Bilety przy kasie 10 i 15 groszów.
Mec. SUPREME CONCERT BUREAU

TRZY ZNAKI ZAPYANIA!!!
Ani bał — ani maskarada — ani przedstawienie — ani koncert!
Nie zgadnieś, co to za zagadka! Ogłoszenie?
Nie!
Dotychczas dziesięć dolarów w złocie, albo wartościowe dzieło literatury polskiej.
A może i nic nie dostaniesz!
Rozwiązanie w poniedziałek o godzinie 7, 8, 9 przed południem, na temsamym miejscu.

HENRYK SIENKIEWICZ O NEW YORKU

(Ciąg dalszy).

Wreszcie Amerykanie sami widzą dobrze o tej gburawości; niektórzy zwiastują oświecał starą iść nawet wyleczyć z niej; siebie i swych braci; większość jednak uważa ją za pewną republikaniską i demo kracyjną cechę narodową, i skutkiem takiego poglądu, raczej zszycić się z niej, niż poprawić się jest gotowa.

Jest to również często spotykany, jak i grupowaty objaw miłości własnej. Tak narody całe, jak i pojedynczy ludzie, przez rozumowanie się zbytnie w samych sobie, dochodzą do tego stopnia głupoty, że nawet na wady swoje patrzeć przez szkła różowe, jakoby na coś takiego, a szczególniejszym stanowią ich przytom, którym słabości w innym. Objaw tej słabości w pojedynczych ludziach każdemu zaobserwować nader łatwo. Jeżeli pan Jack może i odważa się wypić od razu garniec wina, dla ludzi obdarzonych zdrowym rozsądkiem jest to tylko do wód, że pan Jack jest prosiem; ale pan Jack z dumą za wazę wspomina o tych swoich zdolnościach i gotów jest nawet wyzywać na ryk każdego, kto by mu ich stanowiąc zaprzęcał. To uwieśnienie nawet ujemnych stron własnych dochodzi do tego stopnia, że słyszymy często ludzi mówiących: „mój paraliż, mój katar żołądka, mój wściekły charakter” i t. p. z pewnym odcieniem, nie już polowania, ale jak gdyby chłuby.

„Miedzy narodami dzieje się, jak w państwie, podobnie.

Amerykanie pod tym względem nie stanowią wyjątku. Uważają się przytem za najpię wiarę naród na świecie; tymczasem większą część wykastelniejszych przybyszów skłonna jest raczej twierdzić, że w Stanach Zjednoczonych istnieje państwo, ale niema narodu w ścisłym europejskim tego słowa znaczeniu. Według powyższej opinii, jest to wielki zbiór ludzi wszelkich narodowości, handlujących, sprzedających, pracujących w roli lub przemysłu, urządzonych w wielką spójność, zorganizowanych w pewien kształt państwowy pod takimi i takimi prawami, ale pozbawionych wszelkich cech, jakimi zwykłe odznacza się każdy jednolity naród.

Do pewnego stopnia jest to nawet prawda, ale o ile ona jest bezwzględna, nie będzie teraz roz strzygał, choć bowiem mówię o pewnych poszczególnych zyczących, które, jak mam nadzieję, więcej będą zajmowały moich czytelników. W czemże tedy objawia się ów brak cywilizacji obywatelowej, o której wspominałem powyżej? Mogę odpowiedzieć: we wszystkim; a zresztą, niech sam czytelnik osądzi. Do godziny czwartej lub piątej po południu, każdy prawie z mieszkanek, tak New

Yorku, jak wogóle całej Ameryki, pracuje z gorączkową namiętnością nad zrobieniem fortuny, która stanowi główną nadzieję człowieka, co nawet wyrażało się i w języku, nie mówią tu bowiem: człowiek ma tyle a tyle, a wart jest tyle a tyle. Wczoraj wszędzie zająca kończą się i następuje obiad, po którym z kolei opiecznik. Każdy należał do średniej klasy Amerykanin (bo powtarzamy że szcze raz, że nie mówię o klasach wyższych) wydobywa wówczas z kieszeni kłak tytoniu, uczina go szczyrimkiem, pograża w ustach i poczynia zuch ze smakiem. Jednocześnie z tą czynnością ślida na bieżunowym kręsie, zakłada nogi na stół lub na okno, i nie chwając szczyrimka, kraje nim, co mu podpadnie pod ocy, chociażby poręcz krzesła, ramę okna; jeżeli się rzeczą dzieje w ogrodzie, to krąte wrzanie, nakonieć stół lub wrzecie cokolwiek bądź innego. Owoc krąkanie szczyrimkiem: tak dalece wślaku w naturę tych ludzi, że wielu z nich nosi umyślnie na ten cel, przemaszane kawałki drzewa. Czeszkość takie zajęcie służy także do pokrycia głodu, przy braku zasobów umysłowych. Jeżeli Amerykanin znajduje się wypadkiem w towarzystwie cudzoziemców, z którymi pod żadnym względem nie stoi na równi, wówczas nie zawadzi bieżać co krajaj szczyrimkiem, młcając pogardliwie, niby dla okazania, że jako prawdziwy republikanin i demokrat, nie sobie się polub z ową wykwintnością i ogłady, których w głębi duszy innym zazdrości i których braku się wstydił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pamiętacie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

Panie! Kłopoty Wasze minie!

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Ruffles

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

F. A. RICHTER & Co.
184-114 St. 4th St., Brooklyn, N.Y.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

Wszystko, co wam się wydaje, że jest trudne, nie jest trudne, jeśli tylko wy chcecie. Wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy mamy swoje trudności. Nie bójcie się ich, bo one są częścią życia. Ważne jest, abyśmy potrafili sobie z nimi poradzić i nie pozwolić, aby one nas paraliżowały.

POLSKIE TOWARZYSTWO OPEROWE

Obwieszcza niniejszem i podaje do ogólnej wiadomości Szanownej Polonii, iż przedstawienie

Opery „HALKA”

małego się odbyć w dniu 24-go stycznia, z powodu technicznych trudności

zostało przeniesione na 31-go stycznia r.b.

W KTÓRYM TO DNIU NIEODWOLALNIE I STANOWCZO ODBĘDZIE SIĘ W MANHATTAN OPERA HOUSE, przy 34-aj ulicy i 8-aj Avenue.

ZARZĄD POLSKIEGO TOWARZYSTWA OPEROWEGO W NEW YORKU.

UPRZYMIENNICZAS SPĘDZONY W DOMU SŁIČNĄ MUZYKĄ

ŻADNEJ WPLATY \$5 MIESIĘCZNIE

Styl pokazanie powstania tryzna. VICTROLAS-BRUNSWICKS-SONORAS. Użytkownicy mają i szanowni właściciele nabywają słuch polskiej muzyki i muzyki klasycznej.

RADIO SETS I KOMBINACJE. Atwater, Kent, Fred, Eisman, Ware, DeForest, Radialis, Magnivox. MAŁA WPLATA—LATWIE SPŁACIĆ.

KUPOWIE TERAZ

Spłacając w przyszłym roku

FORTEPIANY LEPZYCH WYBOSÓW MOGA BYĆ NABYTE WEDŁUG NASZEGO ZNANEGO PLANU SPŁACANIA MAŁEMI RATAMI.

MAX M. MANDEL. GUARANTEE PHONOGRAPH COMPANY.

257 WASHINGTON STREET, BROOKLYN, N. Y. 110 DELANCEY STREET, NEW YORK, N. Y. Odbiera słuchawki i słuchawki i w słuchawki.

BOLESŁAW PRUS:

POWRACAJĄCA FALA

NOWEŁA

(Ciąg dalszy).

Sędzio

po swoich marnych przyjaciółach, był pewny, że przedziwny lub północy wyszyby ugnę się przed nim, że nikt nie ośmieli się stawiać mu oporu. Głucha walka, tocząca się między nim i ogółem, gniewała go i podniecała. Widział w niej nie tylko źródła przykrości, ale i przyszłego triumfu; był bowiem zdecydowany, pierwszego człowieka, który mu wejdzie w drogę, zrobić awanturę. A tak czuł potrzebę awantury, czegoś, co mu wstrząsnęło nerwy i wyrobiło opinię niebezpiecznego!

Był to syn ojca, który także lubował się w drugoludnym przeskocku, chociaż na innej drodze. Niemal oświecała go Ferdynanda był niejaki Zapor, obywatel ziemski i sędzia gminny. Człowiek ten, wzrostu średniego, grubo, nieszczytny, miał powierzchowność surową i odpychającą. Pa trzymał z pod oka, mówił niewiele, głosem stanowczym, nie robiąc z nikim ceremonii i nazywając ludzi i rzeczy po imieniu. Pod tą jednak skorupą ukrywał się wielki rozum i obszerne wiedz, serce pełne szlachetnych uczuć i nieulejęty charakter.

Zapora nie można było przekupić uprzejmością, dociepleni, stanowiskiem, ani ładnem towarzyszem. Słuchał wszystkich obojętnie, ponuro patrzył na mówcę. Ale rachował tylko czyny i starał się wniknąć w głębi człowieka. W kim poznał prawdę, ten stawał się jego przyjacielem, w dobrej i złej sędzi. Ale ludzki styl, postawiony charakter, próżniactwo, hulakim, gardził i nie starał się tego ukrywać.

Młody Adler spotykał niekiedy chmurząco się sędzię, ale nie rozmawiał z nim ani razu — nie miał sposobności. Zapora ze swej strony nie szukał go i nie unikał, nie zajmował się nim, a w rozmowie z przyjaciółmi nazywał go „blaszkiem”.

Ludzie żyjący w bliższych stosunkach z Zaporą wiedzeli, że słowo: „ten blaszek”, oznaczało młodego Adiera. Dowiadawszy się prawdziwie, że to wcześniej lub później Zapor i Ferdynand w ciasnej serce małowatnościowego życia setkami się muszą, i że młody hulaka udeży niejedną gorzką prawdę.

Jak zwykle w podobnych wypadkach, Ferdynand podejrzewał, że Zapor nie lubi go; a rozbieniem jego znajomości nie śpieszył się. Zresztą, posądzając na Zapor o planie korespondencji o Gosławskim i obliczając sobie, że przy okazji odpłaci mu pięknym za nadobne.

W początkach września był w miasteczku, jarmark. Zjechało dużo szlachty z kilku powiatów, przyjechał i Zapor, który miał w mieście kanceliarz. Zalał się najpiękniejszą sprawą urzędową, kupił co mu było potrzebne i, około drugiej w południe, poszedł do restauracji na obiad.

W najpiękniejszej sali znalazł tam znajomych. Wszystkie stoły, zastawione w jeden szereg, nakryto i osobodono miodostem butelek wina, prawdziwie szampańskiego. Przygotowania zdawały się zapowiadać nierywką pływki.

— Coś to znaczy? — spytał Zapor. — Czy kto zamówił obiad?

Otoczyli go znajomi, a między nimi kilku przyjaciół Adiera.

— Wybrał sobie, — rzekł ktoś ze śmiechem — że młody Adler zakupił wszystkie obłady i każdego, kto tu wejdzie, zaprasza na bankiet.

— Spodziewam się, że i sędzia nie odmówi nam swego towarzystwa — odezwał się jeden z przyjaciół Adiera.

Zapora spojrział na niego z boku.

— Odmówi! — odpisał.

Młody człowiek, nie odznaczający się nadmiernym taktu, począł nalegać.

— Dlaczegoż to, szanowny sędzio?

— Dlatego, że na obiad, wydany za pieniądze starego Adiera, mogły mieć proszę tylko stary Adler, a gdyby on mnie zaprosił — także bym odmówił.

Do rozmowy włączył się drugi przyjaciel Ferdynanda.

— Czy sędzia masz co do zarzucenia Adierowi?

— Niewiele. Stary jest eksploratorem, więcej próżniakiem, a obaj przynoszą nam więcej szkody aniżeli pożytku.

Sumienie publiczne pierwszy raz odezwało się tak wyraźnie, przy stałe człowieka mającego cywilną odwagę. Przyjaciele Adiera umilkli, inni goście byli zakłopotani, kilku wrzawiliwszy wzięło kapelusze, z zamiarem opuszczenia sali.

W tej chwili wbiegł młody Adler z innym swym im przyjaciелеm. Pierwszy krzyknął krótko spostrzegł on oryginalną figurę sędzię i, nie wiedząc o tem, co się stało, szepnął do towarzysza:

— Zapoznał mnie z nim!... Podobno dobrze pije?

— Cudownie! — odpisał towarzysz i nie zwłoczając, pośpieszył do Zapory.

— Coś to za szczęśliwy traf! — rzekł — Adler w tej knajpie wyprowadził cię z miastu uciec, sędzio zatem wpadł w sidła, z których go nie wypuszczą. Ale panowie jeszcze nie znają się!...

W sal zrobiła się cisza. Wszyscy patrzyli.

— Pan Adler!... Pan Zapor!

— Dawno już pragnęłam poznać sędzię! — rzekł Ferdynand i wyciągnął rękę.

— Miło mi! — odpisał Zapor i swoją rękę cofnął.

Niekiedy z obcych poczęli szumować u sta. Ferdynand próbował: przez chwilę stał zmieszany, ale odczytał przytomność i nagie zmienił się.

— (Ciąg dalszy nastąpi).

— Pragnęłam poznać sędzię! — mówił dalej — żeby podziękować mu za... korespondencję o moim ołcie do plam...

Zapora ułopił w nim surowe spojrzenie.

— O pańskim ojcu — rzekł spokojnie — pisalem jedną tylko korespondencję, mianowicie: do wójki gminy, żeby go wezwał na sprawę.

Adler zakpiął z gniewu.

— Ach! Właśnie w takim razie pisywał pan tylko o młode, do plam humorystycznych?

Zapora ani na chwilę nie stracił słownej krwi.

— Sędzią w rękę łaski i odpard!

— Myślał się pan. Korespondencje do plam humorystycznych zostawiam młodym ludziom bez zajęcia, którzy chcą zostać sławnymi w jakikolwiek sposób.

Adler już nie panował nad sobą.

— Pan mnie obraża! — krzyknął.

— Przeciwnie. Nawet nie zaprzeczając ostatniemu twierdzeniu, żeby nie obrażał pana.

Zdawało się, że rozdrażniony młodzieniec rzucił się na Zapora.

— Pan mi dasz satysfakcję! — krzyknął Adler.

— Z przyjemnością.

— Ale natychmiast!

— No, naprzód muszę zjeść obiad, bom głodny. Zresztą za godzinę będę u siebie na pańskie usługi — odpowiedział Zapor chłodno.

Potem kłnął głową paru znajomym i z wolna opuścił salę.

Uczta urządzona przez Adiera odbyła się dosyć kwiało.

Wielu z gości wyszło przed obiadem, inni udawali weselość. Ale jako Ferdynand miał doskonały humor. Pierwszy kłótnie wina uspokoił go, a dalsze podnieciły. Był kontent, że ma poleknie, jeszcze z Zaporą! — i ani wątpli o triumfie.

— Dam mu lekcję strzelania — szepnął do jednego z sekundantów — i basta!...

A w duchu pomyślał:

— To mi lepiej wyreguluję stosunki, aniżeli wszystkie obłady.

Dowiedział się awanturę, jakich nie brakło w sal, patrząc na młodego szlachę, przyzwał mu charakter i fantazję.

— Dzięki niebu — mówił jeden z nich — i nasz partakular będzie miał głosią sprawę.

— Żal mi tylko... — rzekł inny.

— Czego?

— Tych butelek, które padną trupem.

— Myślę, że im sprawimy świetny pogrzeb.

— Był nie kłótni z przeciwnikami.

— Włp! A jakież są warunki?

— Piślistość i walka do pierwszego krwi.

— A! do djabła! Czyż to pomyśle?

— Adiera.

— Czy on taki pewny siebie?

— Ogromnie strzeła!...

W ten sposób rozmawiali przyjaciele Ferdynanda, ludzie obierzani z pojedynkami. Przy końcu obiadu dowiedziiano się, że Zapor przyjął wszelkie warunki i że walka odbędzie się następnego dnia.

— Panowie! — rzekli na zakończenie Adier — proszę was dziś na stypę. Będziemy pili całą noc.

— Czy to praktyczne? — spytał ktoś.

— Ja tak zawsze robię przed kontredansem, wprawdzie... dopiero czwarty raz! — odpowiedział Ferdynand.

W innej restauracji zebrał się ludźle poważniejsi, przyjaciele Zapory; i o takie rozprawiali o sąjaku.

— Fatalność! — mówił jeden — żeby taki poważny człowiek musiał strzelać się z obywatelkiem.

— Coprawda, to Zapor niepotrzebnie wiaż w ten paszert.

— Wiaż przypadkiem, a conąć się już nie mógł.

— Dziwna historia — odezwał się młodszy dotąd stary szlachę — że świączypalka, i po wem nade, ladać, jak Adler, niekiedy wchodził w towarzystwo ludzi przyzwyczajonych, ale nawet ma sposobność zrobić awanturę takiemu Zaporze.

Dawnie nie ścierpano między ludźmi podobnej osobistości, choćby ze względu na postępowanie jego ojca.

— To też dlatego, panie radco, że opłnia jest u nas troche za miękka, ludźle uczuci i silniejszego charakteru muszą nadstawiać głowy. Mnie poprosztu tak Zapora.

— Czy on nie umiał strzelać?

— Strzeła jako tako, ale tamten jest artystą.

— Za pozwoleniem! — krzyknął młody blondyn. — Ponieważ panowie wszelkie na moje te rytoryum, więc mam honor przypomnieć, że nie zawsze ten ginie, kto się strzeła. Pamiętam, jakiem był sekundantem-Stasda, w pojedynku z Edkiem, Stas nie umiał trzymać pistoletu, a przeci...

— No, ale w każdym razie bezspesznie jest — dobrze strzelał.

— Naturalnie! naturalnie! — pochwylił młody blondyn. — Ja kiedy miałem pojedynkę z jednym austriackim kapitanem, to zapowiedziałem mu, że dostanie kulę...

— Tu szepnął coś do ucha starszemu szlachęcowi.

— I trafił?

— Jak w tarczę, panie radco, jak w tarczę!

— A może to, że Zapor jest maski?

— Odezwiał się ktoś inny.

— Przy pistoletach nie ma szkodzi — mówił blondyn — a przy palniaszach nawet dużo pomaga.

Ja, kiedyś się bił na rapier z jednym maskiem, to mnie tak trzępiał w czoło, że doktorzy przez dwie godziny uważali mnie za umarłego...

O, tu jest bliźna!

— Bój się Boga! — rzekł drugi.

— (Ciąg dalszy nastąpi).

SPRAWY STOW. MECHANIKÓW

DZISIAJ!

Posiedzenie Filji Stow. Mechaników Polskich w Greenpoint

W środę, o godz. 8ej wieczorem w Domu Narodowym, 261 Driggs Ave., Brooklyn, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie filji Stow. Mechaników Polskich w Greenpoint.

Obecność wszystkich członków konieczna z powodu nierywki ważnych spraw, jakie przyjdą pod obrady.

Wysocki, sekr.

PROTEST

Filji 70 Stow. Mech. Polskich w Taunton, Mass.

Zebrań członkowie filji 70ej na posiedzeniu rocznem, odbytem dnia 21 grudnia, 1924 r. po dokładnem rozpatrzeniu sprawy wyrażającej się Mechaników Polskich, przysłał do przekożna, że obecny Zarząd, który sprawuje funkcję zarządu Mechaników nie odpowiada swemu powołaniu. Członkowie obu rają się, dlaczego sprzedany został dom w New Yorku bez ich wiedzy. Dalej, dlaczego oba lata zarząd wybrał legalnie przez „prokasy” w styczniu 1924, a zastąpił go innym w kwietniu 1924. Dlaczego żądacie dopłaty po 10 dolarów od każdej akcji? A gdy kto niema 10 dolarów? Czy jego krakwica ma przepaść?

Członkowie zgadzają się, gdy tego potrzeba będzie wypuścić 10 dolarowe akcje, to każdy ko go stać, z chęcią kupi.

Członkowie danej filji nigdy nie zgodzą się oddać akcje w

komisji daw. zbój \$23.05

Tad. Zieliński, sekr.

Wiadomości z Polski

STAN PRZEMYSŁU

Z przemysłu cementowego.

Cementownie małopolskie: — Górka, Golezów, Szczakowa i Podgórze — Bąkarka nie przystąpiły do syndykatu, jaki założyły fabryki cementu z Kon gredwici. Małopolska grupa cementowni zachowuje nadal odrębną organizację sprzedaży w Krakowie w swoim Biurze Zjednoczonych cementowni.

Dotychczasowe wiadomości o przebiegu rokowań w sprawie zaspokolenia małopolskiej grupy przemysłu cementu z warszawską są nieścisłe. Układy wrotne z inicjatywą Polskiego Banku Przemysłowego nie utknęły na drugorzędnej sprawie inkasarskiej; serwowano je skutkiem zasadniczych odchyleń w poglądzie na całokształt polityki cenikowej.

Należy wreszcie zaznaczyć, iż poglądy, jakoby grupa krakowska z warszawską zawarła porozumienie co do wspólnego cenika są bezpodstawne, ponieważ fabryki małopolskie dla pełnego wyrażenia swoich wielkich uzasadnienia umowy cenikowej zanębiały.

Trudność przemysłu korkowego w Polsce.

Związek polskiego przemysłu korkowego zwrócił się do władz z wnioskiem o całkowite zwolnienie od opłat wywozowych ścianków i wiorów korkowych, które stanowią produkt uboczny przy przeróbce korku korywek.

Odpadki te w kraju nie są sąże rabiane, natomiast wywoz ich obłożony działą opłata 30 groszy od 1 kg. całkowicie się nie opłaca, co powoduje znaczne trudności dla przemysłu korkowego w kraju.

Popieranie przemysłu ludowego.

W dniu 18 grudnia, z r. odbyło się w min. przemysłu i handlu pierwsze posiedzenie komitetu dla spraw popierania przemysłu ludowego, utworzonego na podstawie ustawy z 31 lipca 1924 r., o popieraniu przemysłu ludowego. Komitet składa się z 11 osób. W skład jego wchodzi między innymi posłowie: Średniawski i Mitryj. Malinowski, oraz p. Boguszewski. Zebranie

rozpoczął p. minister Kierof, po galem to odpowiedzi posła Malinowskiego, obrady poprowadził naczelnik wydziału, i dobrego

niepewne ręce, a prztem i jeszcze 10 dolarów. Członkowie przysięgli do przekonania, że obecna gospodarka Stow. Mechaników w Ameryce radułu swemu nie odpowiada.

W imieniu filji:

Andrzej Gorczyca, prezes. Waw. Józefczyk, sekretarz.

POKWIOTOWANIE

Filja z Dover, N. J.: Stan. Strzałkowski... \$18.00

Teodor Ciarkowski... \$2.00

Ed. Mysza... 4.00

Jan Brocki... 1.00

Na konferencji wypłynęło: Z Grenwich, Conn.

T. Pytel... \$18.00

F. Szubkowski... 2.00

T. Perkowski... 3.00

L. Janicki... 1.00

T. Paluch... 1.00

F. Krowowski... 1.00

J. Zagal... 1.00

E. Koczan... 1.00

A. Mieszkowski... 2.00

J. Lot... 1.00

S. Górski... 1.00

S. Stępniewski... 1.00

M. Pyskowski... 1.00

A. Baranowski... 5.00

S. Zacharczyk... 1.00

A. Benke... 2.00

S. Liczbicki... 1.00

L. Twa... 2.00

A. Komerski... 1.00

A. Sulifski... 1.00

A. Michalski... 1.00

J. Wotyniec... 1.00

J. Szulc za Walerję

Banaszkiewicz... 1.00

Wład. Banaszkiewicz... 1.00

Jan Łaskowski... 2.00

Paweł Mikolajczyk... 1.00

Pran. Jakiewicz... 2.00

Leon Szczęgiel... 1.00

J. K. Sosniński, kasjer

komisji daw. zbój \$23.05

Tad. Zieliński, sekr.

przemysłu i rzemiosł p. Haus-

W ten sposób dziennym omówiono sprawę: interpretacji ustawy i rozporządzenia wykonawczego zasad rozdziału funduszu zaliczkowego w wysokości 50,000 złotych, oraz

znanano się ze stanem przemysłu ludowego na podstawie danych statystycznych, zgromadzonych przez min. przemysłu i handlu.

Wreszcie komitet dokonał wyboru sekretarza, którym został poseł Malinowski.

Fabryki polskie a sprzęt bawelny.

W obecnej kampanji bawelnej polski przemysł tekstylny zaopatrzone będzie zupełnie dostatecznie w surowiec bawelny, ponieważ, ponieważ tegoroczny sprzęt bawelny amerykański oraz egipskiej zapowiedział się znacznie lepiej, niż w ubiegłym roku. Obiera się go ogólnie na 13 milionów baw. Jedni dotychczas nie wywołali to młki cen tłumaczyć należy przetrzymywaniem zapasów przez plantatorów i kupców hurtownych, nie zmuszonych do poszukiwania go tówli.

POSZUKIWANIA

W sierpniu, 1924 r. wyjechała z Małopolski do Ameryki niejaka MICHALINA ULANIEKHA, o której słuch zaginął, a przeszło rok się udało jej znaleźć w różnych miejscach, żadnych informacji osiągnąć. Przesłała nam sobie zwrócić się do Szan. Redakcji z usilną prośbą o haskawe informacje w tym kierunku.

THE LINCOLN SAVINGS BANK

OF BROOKLYN

621 Broadway 13 spinnau Ave. 1 Broomm st. blisko 17 waw. Zasoby powyżej \$700,000.00

121 Dywidenda będzie skądztawiana 1 stycznia, 1925, w rocznie

4 1/2% OD STA

placina z dniem 15 stycznia, 1925 i 15 stycznia 1926, będą pobieraly procent od 1-go stycznia.

Zapraszamy do naszego Klubu Chłopskiego i 1-go stycznia, 1925, w naszym składniku, odczytujemy piosenki na przykładzie Huzarstwa.

Skrzyni opłatowa do wysyłki \$10 rocznie i wysył.

Nowe Dł. obywateli: proszę do Was przesłać placidino do kłótniowców opłat świata.

GEO. H. BOCHNER, Mgr. CHARLES PROBER, Prez.

ku, a o ile Szan. Redakcja może nam w tym pomóc, bardzo proszę, że o jej zgóry najuprzejmiej dziękuję.

Laskawa odpowiedź w Szan. Dzienniku proszę pod. J. K. Z prawdziwym poważaniem. L. K.

The Bowery Savings Bank

130 BOWERY 110 EAST 42-D ST.

Jedno drzwi na północ od Grand ul. naprzeciwko, stacji Grand Central, New York.

Zadeklaruj Kwartalną Dywidendę WEDŁUG 4% ROCZNIE

RATY

za czas kończący się 31-go Grudnia, 1924. Dywidendę będą płacić od wszystkich sum od \$5 do \$5,000, w dniu 15-go stycznia i później.

Pieniądze zdeponowane do 10 stycznia, 1925, włącznie, będą oprocentowane od 1-go stycznia, 1925.

Bank ten prowadzi Sądzią Usługę (Neighborhood Service) (130 Bowery)

Dzięki naszemu Banking-owi oddzielnemu, nasz Bank jest otwarty do Wszelkich usług w każdej porze.

GODZINY URZĘDOWE:

PRZEKLETA

**TŁUMACZENIE
Z
FRANCUSKIEGO**

o godzinie 8 wieczór. Przyjdziecie i
czcie. Komitet.

